№ 17. 25 Kwietnia 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Organizacja pracy.

Polska, kraj zasobny i bogaty, jeśli chodzi o bogactwa naturalne, jak urodzajność ziemi, lasy i skarby podziemne, cierpi dziś jednakże niedostatek z powodu braku kapitałów, któreby umożliwiały racjonalne wyzyskanie tych bogactw dla dobra kraju i ogółu.

Najbliższa myśl więc byłaby tutaj chyba ta, że trzeba w takim razie postarać się o kapitał skądinąd, który powinnoby się uzyskać dość łatwo, mając jako gwarancję właśnie owe skarby naturalne. Niestety tak było kiedyś, ale dzisiaj to jedynie, że mamy bogactwa naturalne w kraju, nie wystarcza. Oprócz skarbów bowiem naturalnych, któreby się dało wyzyskać, i kapitałów wchodzi w rachubę jeszcze jako trzeci czynnik — praca, która w czasach obecnych jest rzeczą bodaj najważniejszą.

A tymczasem, gdy zapas kapitałów u nas wskutek wojny został strasznie uczczuplony, w tym samym czasie uległa także praca znacznemu obniżeniu najprzód przez to, że się dzisiaj daleko mniej pracuje, niż przed wojną, a powtóre przez to, że wydajność pracy dzisiejszej jest znacznie mniejsza, niż była dawniej. W stosunku do zagranicy, a mianowicie do tych krajów, które nie uległy demoralizacji powojennej, wydajność pracy, u nas jest naogół na tak niskim poziomie, że to odstręcza i odstrasza każdego od zaangażowania się w skądinąd może najlepiej się zapowiadających przedsięwzięciach.

A więc obok dążenia do pozyskania kapitałów zagranicznych należy dążyć jeszcze do postawienie pracy i jej wydajności na odpowiednim poziomie. Nawet pewną jest rzeczą, że nie osiągniemy znikąd żadnej pomocy finansowej, dopóki praca u nas we wszystkich swoich przejawach nie będzie zorganizowana i postawiona co do wydajności na takiej wyżynie w przybliżeniu choćby, jak w pracowitych państwach zachodnich.

I chwała Bogu zrozumienie tej konieczności staje się u nas już coraz głębsze, a uznawać ją poczynają nietylko sfery inteligenckie, ale także i robotnicze, jak o tem świadczą pewne odruchy w kierunku wzmożenia pracy celem potanienia produkcji i usprawnienia naszego przemysłu w konkurencji z przemysłem obcym... Przywrócenia pracy tego poszanowania jakie ona miała kiedyś i zorganizowanie jej za wzorem państw bardziej postępowych, oto hasła dnia, rozbrzmiewające z coraz większą siłą.

Gdzieindziej nauka organizacji pracy stanowi już dzisiaj bardzo poważną gałąź wiedzy; oddają jej się ludzie o bardzo głośnych nazwiskach i poważani powszechnie. U nas zaś niestety mało się dotychczas nią zajmowano, za to teraz przychodzimy powoli do przekonania, że trzeba jej będze poświęcić uwagę bardzo gruntowną.

Według zasad nauki, stosowanej na tem polu w Ameryce, a stworzonej tamże przez prof. Taylora, dwa są najważniejsze momenty, stanowiące o dobrej organizacji i wydajności pracy. Organizacja mianowicie powinna być taka, żeby robotnik i wszelki wogóle pracownik mógł wydajnie pracować, a powtóre i taka, żeby chciał wydajnie pracować.

Ażeby mógł wydajnie pracować na to składają się takie czynniki, jak odpowiedni dobór pracowników w danym przedsiębiorstwie, należyte zorganizowanie dostawy materjałów, ażeby nie było przerw w pracy, ulepszone narzędzia i maszyny, wreszcze rozważne i umiejętne wyzyskanie zdolności i sił robotnika.

W Ameryce naprzykład już oddawna pamięta się o tem, żeby przy jaknajmniejszym wysiłku i w najkrótszym czasie dokonać jak najwięcej. Ileż to u nas czasu i energji ludzkiej marnuje się nieraz przez to, że pracujący musi sięgać po materjał zbyt daleko lub schylać się po niego, gdy przeciwnie w razie odpowiedniej organizacji mógłby go mieć tuż pod ręką.

Ważną rzeczą jest niemniej oszczędzanie sił pracownika przez stosowanie częstrzych przerw podczas pracy, choć krótkich. Praca kilkagodzinna bowiem bez przerwy wyczerpuje więcej i jest w rezultacie mniej wydajna, aniżeli znacznie dłuższa ale zato z częstszemi małemi przerwami.

Ażeby zaś pracownik chciał wydajnie pracować, do tego zachęca go się przez dawanie mu zleceń odpowiadających jego uzdolnieniu, które ma wykonać w pewnym terminie, oraz przez stosowanie premji za sumienną i na czas wykonaną pracę.

Nie dość na tem jednak; wydajność pracy danego przedsiębiorstwa zależy w równej mierze także od sprawnej administracji w niem, która stale musi mieć gotowy plan i rozkład zajęć, starając się zarazem o ulepszenie warunków pracy i produkcji, a przez to także o potanienie tejże. Obniżenie cen, jak to wykazują doświadczenia poczynione na całym świecie, wpływa zawsze na zwiększenie się popytu na dane towary, a przez to wzmaga się produkcja.

Organizacja pracy i stosowanie do niej ulepszeń wypróbowanych już i uznanych są aż dzisiaj konieczne, jeśli chcemy wbrnąć z trudności gospodarczych. Nie myśląc już o zbycie naszych wyrobów do innych krajów, ale ileż to przedmiotów obecnie jeszcze sprowadzanych moglibyśmy wykonywać u siebie i tworząc własny przemysł dawać zatrudnienie robotnikowi swojemu oraz państwu także pewien dochód w podatkach. Tylko wszystko trzeba starać się uzgodnić w interesie tego jednego zasadniczego celu: wzmożenia produkcji.

I w naszym warsztacie państwowym jako takim musimy również przeprowadzić reorganizację pracy, aby gospodarować sprawnie, tanio i celowo. Dzisiaj jeszcze, ileż to trzeba nieraz się nachodzić po rozmaitych urzędach, ile na wystawać przy okienkach zanim się jakąś sprawę załatwi, bo tam, gdzie organizacja powinna być najsprawniejsza, panuje niestety najbardziej biurokratyzm i formalistyka zgoła, nie potrzebna. Uprościć wszelką styczność z władzami i urzędami, oto postulat, który trzeba zaliczyć do najważniejszych przy reformowaniu i organizowaniu na nowo naszego życia gospodarczego.

Słowem całe zagadnienie organizacji pracy sprowadza się do tego, żeby wprowadzić rozum tam gdzie jeszcze panują stare zwyczaje i metody niezgodne absolutnie z duchem czasu, zdobyczami nowoczesnemi jako i potrzebami życia dzisiejszego. Nie znaczy to oczywiście, że należałoby zaraz dziś lub jutro przekształcić nasze życie gospodaicze na modę amerykańską. Ale to pewna, że w każdem mniejszem czy większem przedsiębiorstwie u nas dałoby się wiele poprawić, zorganizować i usprawnić z korzyścią dla całości.

Na każdym kroku powinien się zaznaczyć wysiłek myśli i woli w kierunku naprawy gospodarczej. Nie mając kapitału, musimy to nadłożyć wszyscy pracą jak najbardziej wydajną ak.

O etykę katolicką.

Źle dzieje się w Polsce!

Wszyscy jesteśmy przeświadczeni o konieczności radykalnej reorganizacji naszego organizmu państwowego i doszukujemy się sposobów naprawy konstrukcji machiny państwowej.

Jedni widzą zbawienie Polski w powierzeniu jej losów dyktaturze „Męża Opatrznościowego“, lecz — niestety — bez skutku zwracają swój wzrok w tę lub ową stronę, nie mogąc wskazać śmiało i z czystem sumieniem człowieka, któregobyśmy mogli tą władzą dyktatorską obdarzyć.

Inni znów desperaci lub szkodnicy usiłują szeptem doradzać Polsce bierne poddanie się tak zwanemu „swojskiemu bolszewizmowi“ (niby nie mającemu nic wspólnego z Rosją Sowiecką). Są to oczywiście zgubne bo samobójcze dla nas podszepty kainowe, które odrzucać należy z pogardą, znając istotne źródło ich pochodzenia.

Istnieje jednak trzeci, liczący największą ilość zwolenników, plan uzdrowienia stosunków w Polsce przez wprowadzenie oszczędności i fachowości we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej.

Jedynie ten plan jest słuszny i godny zastosowania.

Lecz będzie miał widoki powodzenia jedynie wówczas, gdy w urzeczywistnieniu tego programu sanacyjnego wezmą zgodny udział wszystkie stronnictwa koalicyjne przy istnieniu poparcia tej akcji ze strony całego społeczeństwa.

Dotychczas — niestety — tej zgody niema i zawdzięczając temu wóz naszej państwowości — jak w znanej bajce — ciągniony przez pewne stronnictwa w kierunku oszczędności, przez inne zaś — we wręcz przeciwnym kierunku niezdrowej rozrzutności, stoi na miejscu, grzęźnie w bagnie niezgody i partyjnych „widzi mi się“ z oczywistą szkodą dla Polski.

A jednak winniśmy zdobyć się na uzgodnienie tej akcji ratowniczej.

Zgoda ta jednak nastąpić może jedynie wówczas, gdy zaniechamy oddzielania życia państwowego od etyki chrześcijańskiej - katolickiej. Jedynie etyka katolicka jest w mocy uśmierzyć rozzuchwalone bałwany nienawiści społeczno-politycznych i bratnią zgodą połączyć dłonie ku wspólnej i jednolitej pracy dla dobra Ojczyzny.

„Postęp“

Ryszard Nałęcz

AMERYKA a POLSKA.

(Ciąg dalszy.)

Po pierwszych transportach darów zaczęły się rodzić pytania „czy nie przyjdzie nam drogo zapłacić za te dary“? Obawy te stopniały powoli — Ameryka była szlachetnie bezinteresowna!... Tradycyjna wdzięczność Polski wylała się w formę głębokiej sympatji i daleko posuniętych prelegatyw dla wszystkiego, co brało początek z drugiej półkuli świata. A w ślad za okrętami z pszenną mąką, mlekiem kondensowanem, tandetną odzieżą i innymi produktami szła do Polski, Rosji i Ukrainy propaganda religijna baptystów, metodystów, badaczy Pisma Świętego, amerykańskiego Kościoła — jak różny towar do wyboru według indywidualnego poglądu nabywców. A z propagandą szły poważne sumy dla ofiar dotkniętych działaniem wojny.

Widzimy tę pomoc w całej Polsce. Kresy polskie, które najwięcej ucierpiały od wojny, aż po rok 1920 najwięcej doświadczały „bezinteresownych“ wsparć. Tam Ameryka zagospodarowała włościan w inwentarz żywy, w narzędzia rolnicze, w budulec i t. p. A że nie była to wyłączna sympatja dla Polski, świadczy chyba najwymowniej to, że ta sama akcja ofiarności prowadzona była jednocześnie i w Rosji Sowieckiej i na Ukrainie.

Ofiarna Ameryka zyskała w Polsce walor sympatycznej nader aktualności i nie wdzięcznością byłoby jej czego odmówić! Tembardziej że nic ona nie żądała, tylko... tolerancji dla Pisma Świętego i dla Ewangelji...

Za podarkami więc weszli do Polski amerykańscy emisarjusze z otwartą Ewangelją i żywem słowem bożem na ustach budzić ducha wiary w znękanym wypadkami narodzie.

Ta daleka od polityki propaganda religijna, nie godząca zresztą, jak się zdawało, w podstawy panującego Kościoła rzymsko-katolickiego, spotkała się z lojalnem przyjęciem ówczesnego rządu. Pod różnemi nazwami organizowane i zakładane Komitety Pomocy najbiedniejszym obywatelom naszym i wspomaganie nędzy powracających do Ojczyzny reemigrantów — były ekspozyturami amerykańskiej misji religijnej, z tych najbiedniejszych, chojnie wspomaganych, tworzono zbory wyznaniowe. W Warszawie np. propaganda zbierała obfite plony w postaci wzrastającej ilości członków, na co wpływał ten wybitnie znamienny fakt, że w stolicy ekspozytury te, cieszące się wpływem daleko idącym, rozdawały posady, wsparcia pieniężne, bezzwrotne pożyczki, udzielały pomocy prawnej i lekarskiej, zakładały tanie jadłodajnie dla inteligencji, bezpłatne kursy obcych języków, subsydjowały wpisy uniwersyteckie niezamożnym studentom, zakładały pisma, bibljoteki, koła kulturalno-oświatowe — a wszystko to celem przynęty, celem zainteresowania się nowym kierunkiem myśli religijnej, drobiazgowo opracowanym w Ameryce. Plan propagandy był tak artystycznie opracowany i napodziw zakonspirowany iż nikomu na myśl nawet nie przyszło, że Ewangelja nie jest celem tej propagandy, lecz tylko środkiem, prowadzącym do wielkiego celu politycznego trustów amerykańskich...

Z początku nikt propagandy tej nie śledził i nie kontrolował, dopiero gdy duchowieństwo zorjentowało się w sytuacji, że grozi Kościołowi naszemu i naszemu społeczeństwu poważne niebezpieczeństwo, bo falą rozlewa się ona po całej Polsce i zyskuje poważne wpływy, szczególnie na kresach wschodnich — skoordynowano czujność, by na pulsie „reformatorstwa“ położyć dłoń i, jeśli nie ograniczyć, to przynajmniej śledzić przejawy i dociec istoty celu tych sekt. Udało się to o tyle, że przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych powołano Departament specjalnie zajmujący się sprawami baptystów, metodystów, badaczy Pisma Świętego i t. p. frakcji religijnych wyznań chrześcijańskich. Na czele tego departamentu stanął poseł na Sejm pan Józef Haller, generał rezerwy Wojsk Polskich, tatułowany panem Ministrem. Lecz niestety, wydział ten pozostał tylko wydziałem z popularnym w Polsce nazwiskiem szefa, a decyzje jego pozostawały tylko decyzjami, wszak walor amerykańskich sekt był bardzo popularny w Polsce i ugruntowany na silnych podstawach zobowiązań moralnych, jakie Polska względem Ameryki zaciągnęła. Propaganda zamorska poszła dalej bez wielkich przeszkód po wytycznej linji, miażdżąc drobne przeszkody.

Podziwu godna wytrwałość i konsekwencja „religijnej“ Ameryki ma swoje wielkie prawo bytu!... Aczkolwiek cała ta sprawa zasłonięta jest mgłą mistycyzmu — my, wtajemniczeni w nią, widzimy jasno jej realne cele...

Żaden kapitał nie angażuje się do idei mistycznych, tembardziej emerykański, który jest najpraktyczniejszy w świecie. Dlaczego więc sekty napływowe w Polsce finansowane są przez ten kapitał? Otóż dlatego, że kapitałowi amerykańskiemu zagraża coraz poważniej wielkie niebezpieczeństwo...

Jak była przewidziana i nieunikniona wojna europejska — tak nieunikniona jest w przyszłości wojna Stanów Zjednoczonych z Japonją. Trusty, spółki handlowe, kolosalne zakłady przemysłowe i wytwórnie, oparte na miljardach dolarów — mogą ulec ruinie wskutek opanowania rynków przez japoński przemysł. Wszak hegemonja wpływu coraz wyraźniej zarysowuje się między Stanami Zjednoczonemi a Japonją, która poza kultem kwitnącego przemysłu ma groźną flotę wojenną i lądową armję, wychowaną w duchu obywatelskiego poświęcenia, czem Stany Zjednoczone, jako konglomerat narodowościowy, poszczycić się nie mogą... D. c. n.

Wiktor Fokciński.

Matura a zawód.

(Ciąg dalszy.)

Dla trzeciej kategorji młodych ludzi, obejmującej jednostki średnio lub miernie, ale za to dość wielostronnie uzdolnione podobne pomyłki nie istnieją. Nie czując do niczego szczególniejszego pociągu i nie posiadając żadnych wybitnych talentów, stanowią oni przecież mocą pilności, uwagi i duchowego zrównoważenia najczęściej zupełnie odpowiedni materjał na pożytecznych pracowników na wielu polach, chociaż na żadnem z nich nie stworzą rzeczy wielkiej i niezwykłej. Taki młodzieniec może naogół zostać również dobrym kupcem, jak agronomem lub lekarzem.

O czwartej kategorji nareszcie byłoby do powiedzenia to, że uczniowie, zaliczeni do niej w szkołach średnich, w istocie rzeczy nie wszyscy są takimi nieukami i głupcami, za jakich nieraz są uważani. Z tego wynika, że pomiędzy przedmiotami, wykładami żaden nie jest wstanie ich zainteresować, bynajmniej jeszcze nie dowodzi, aby już zupełnie nie mieli zdolności.

Z tem wszystkiem pod względem liczenia się ze zdolnościami czysto naukowemi grzeszy się naogół stosunkowo jeszcze niewiele, gdyż okres szkolny daje zwykle cenne i nietrudne do zauważenia wskazówki w tym kierunku. Częściej i szkodliwiej w swych następstwach oddziaływa nierachowanie się z innemi właściwościami umysłu, temperamentem i charakterem jednostki. Trudno je omawiać wszystkie. Indywidualne różnice zawsze są i one istnieć zawsze będą.

Tak naprzykład: jednostka ze zdolnościami malarskiemi zwróci przedewszystkiem uwagę na kształt i barwę ptaka, podczas gdy muzykalnie uzdolniony osobnik zajmie się więcej jego śpiewem, przyrodnik budową ciała i funkcjami organów, umysł zaś „praktyczny" — kwestją jego użyteczności dla ludzi. Zastanowienie się nad owymi różnymi sposobami spostrzegania udzieli nam nieraz cennych wskazówek wtedy, kiedy chodzić będzie o wybór zawodu dla młodego człowieka.

Młodzieńcowi, który ujrzawszy sarnę, uczuje zaraz w ustach smak sarniej pieczeni nie poradzimy, aby został malarzem, nawet gdyby dobrze na swój wiek rysował. A tego chłopca, który podczas przechadzki w lesie przez cały czas będzie łowił okiem jasne słoneczne plamy, pełzające po czerwonych pniach sosen i zielonych paprociach nie poślemy do akademji handlowej, chociażby wcale znośnie rozwiązywał zadania z reguły trzech.

Istnieje cała kategorja ludzi, których uwaga łatwo chwyta, pamięć zaś zatrzymuje trwale, nie surowy materjał faktów świata zewnętrznego, lecz spostrzeżenia cudze, fakta przerobione już umysłowo przez innych i wtłoczone przez nich w pewne wyobrażeniowe formuły. Taki człowiek będzie patrzył na zwierzę lub roślinę, w chwilę po tem nie będzie już umiał nic pewnego powiedzieć ani o ich barwie, ani o kształcie. Natomiast zapamięta on i prędko i dokładnie jedno i drugie, przeczytawszy sobie odnośny ustęp z historji naturalnej. Ten rodzaj uwagi i pamięci „z drugiej ręki" nazwiemy uwagą i pamięcią „pośrednią" w przeciwieństwie do bezpośredniej, o której wyżej była mowa.

Chłopiec należący do tego typu w szkole średniej, może się uczyć dobrze, nawet doskonale. Może nawet posiadać opinję nietylko pilnego, lecz także i myślącego, o poważnym nastroju umysłu, wcześnie zaznaczającemi się upodobaniami, literackimi lub filozoficznemi oraz wytrwałością sądu w kwestjach ogólniejszego charakteru wyróżniać się wybitnie z pośród swych rówieśników. Natomiast łatwo zauważymy, że o bezpośredniem otoczeniu mniej wie od swych umysłowo daleko słabiej rozwiniętych kolegów, że miewa często dystrakcje, że jest niezręczny i szkaradny.

I nic dziwnego, — zręczność polega na szybkiem i dokładnem orjentowaniu się wśród otoczenia, co znowu jest rzeczą niemożliwą dla tego, kto nie posiada daru prędkiego i trafnego spostrzegania przedmiotów i ich wzajemnego stosunku w przestrzeni. Zaradność zaś jest po prostu duchową zręcznością. To też ten sam młodzieniec zajmując jedno z pierwszych miejsc w klasie będzie stale figurował na szarym końcu przy grze w piłkę.

W późniejszym życiu może być zeń dobry krytyk literacki, ceniony naukowo kompilator lub komentator, wzorowy urzędnik biurowy; natomiast żadna siła ludzka nie zrobi z niego dzielnego lekarza, praktyka, tęgiego oficera, lub pracującego z powodzeniem przemysłowca, kupca lub rolnika.

Przy wszystkich tych i wielu innych podobnych „praktycznych" zawodach nie wystarcza operowanie abstrakcyjnemi pojęciami, lecz przeciwnie, — pojęcia te trzeba ustawicznie przystosowywać do wiecznie zmiennych i nigdy w zupełności nie powtarzających się warunków codziennego życia. Przytem zaś bez umiejętności prędkiego i dokładnego orjętowania się, wprost zależnego od daru bezpośredniej obserwacji w żaden sposób obejść się nie można.

Artystą również ów młodzieniec nie zostanie nigdy, chociażby w nim poodkrywali różne talenty — bo wszelkiej twórczości artystycznej nieodzownym warunkiem jest także owo spostrzeżenie z pierwszej ręki.

Dar obserwacji bezpośredniej przy żadnem zajęciu nie może stanowić przeszkody, ale w myśl tego cośmy powiedzieli na początku o mechanice społecznej, nie byłoby pożądaną rzeczą, aby jednostki, w tę cenną właściwość bogato uposażone oddawały się zajęciom, przy których ona mało lub zupełnie nie jest potrzebna.

(D. c. n.).

Z MIASTA i POWIATU.

Trzeci Maj w Łodzi.

Zbiórka na rzecz Daru Narodowego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dnia 15 kwietnia obradował komitet obywatelski nad obchodem tegorocznego święta 3 Maja. P. Wojewoda Darowski zakomunikował zebranym, że w myśl życzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w tym roku nie będą nigdzie urządzane pochody narodowe, ani inne uroczystości oficjalne. Natomiast pozostawia się inicjatywie organizacyj społecznych urządzanie wszelkich imprez, które mogłyby się przyczynić do uświetnienia rocznicy Konstytucji Majowej.

P. dyr. Wolczyński zakomunikował, iż wszystkie stowarzyszenia sportowe w Łodzi oddały na dzień 3 Maja swe boiska i place do dyspozycyj dla urządzenia na nich widowisk sportowych i zabaw. Szereg stowarzyszeń zamierza w tym dniu urządzić własnemi siłami widowiska bezpłatne z pobieraniem tylko groszowych datków na rzecz Daru Narodowego.

Program święta obejmie w części oficjalnej tylko uroczyste nabożeństwo w katedrze, a po nabożeństwie defiladę oddziałów wojskowych i policji państwowej. Resztę dnia wypełnią imprezy, organizowane przez koła społeczne, jak odczyty, igrzyska sportowe i t. p.

Jak corocznie, tak i w tym roku zbierane będą w dniu 3 Maja ofiary na rzecz Macierzy Szkolnej, utrzymującej szkoły na kresach i wśród Polaków, zamieszkałych poza granicami państwa.

Zbiórkę na Dar Narodowy Macierzy Szkolnej i organizację pozaoficjalnej części święta powierzono komitetowi organizacyjnemu pod przewodnictwem kuratora okręgu szkolnego p. Owińskiego.

Pierwsze posiedzenie tego komitetu odbędzie się w dniach najbliższych.

Plan robót kanalizacyjnych.

W bieżącym roku Łódź posiadać będzie 9,423 mtr. kanałów.

Program robót kanalizacyjnych na r. 1926 obejmuje budowę 9.423 mtr., w czem kanałów murowanych — 6398 a kanałów rurowych — 2465 oraz regulacja Karolewki — 560 mtr. Tak jak i w zeszłym roku budowa prowadzona będzie na 5 samodzielnych odcinkach. O ile ten program szczegółowo zostanie uskuteczniony, to wszystkie w zeszłym roku rozpoczęte kanały związane zostaną w jedną całość otrzymają prowizoryczny wylot do rzeki Karolewki — Jasień, poniżej Rokicia i w ten sposób możliwem się stanie częściowe zużytkowanie istniejącej sieci nowych kanałów do odprowadzenia wód rynsztokowych i deszczowych, z tych ulic, na których kanały wybudowane będą. Nastąpić to może już na wiosnę 1927 r. po wybudowaniu odpowiedniej ilości studzienek ulicznych.

Obchód 50-lecia Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

W sierpniu b. r. Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza będzie obchodzić 50-lecie swego istnienia. Udział w uroczystym obchodzie biorą wszyscy weterani Straży, którzy działalność swą rozpoczęli już w latach 1875 6, 7, 8, 9, i 1880. W tym celu wszyscy ci strażacy, jeśli nawet już w Straży nie pracują winni podać swe adresy Zarządowi Łódzkiej Straży Ochotniczej, Sienkiewicza 54.

Z Sekcji Sióstr Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż uprzejmie prosi wszystkie organizacje na terenie Województwa Łódzkiego, które we własnym zakresie urządziły kursy sanitarne, o nadesłanie do Biura Czerwonego Krzyża, Piotrkowska 96, programu kursów, oraz listy słuchaczów, którzy ukończyli kursy, z podaniem dokładnych adresów.

Powyższe dane potrzebne są Sekcji Sióstr w celach kontroli, gdyż C. K., przygotowując kadry pielęgniarek, pragnie i musi posiadać dokładne dane, dotyczące przygotowania sanitarnego społeczeństwa.

Wszystkie pisma na terenie Województwa Łódzkiego proszone są o łaskawy przedruk powyższej wzmianki.

Klub Instruktorski Z. H. P. w Łodzi.

W myśl uchwał z ostatniego walnego zjazdu, oraz w myśl prądów jakie panują od dłuższego czasu w harcerstwie, mianowicie zwrócenie baczniejszej uwagi na wyrobienie instruktorów w pracy harcerskiej przy miejscowym oddziale Z. H. P. stworzony został klub instruktorski. Członkami klubu są drużynowi, przyboczni, oraz wszyscy ci, którzy prowadzą bądź też pewne działy w harcerstwie, bądź też z racji swego stanowiska mają styczność z młodzieżą, którą kierują. Zebrania Klubu odbywają się raz na tydzień w lokalu zarządu oddziału przy ul. Ewangielickiej Nr. 9 zawsze w soboty o godz. 7 w. Na zebraniach powyższych omawiane są tematy wychowawcze ideowe oraz metodyka pracy i zagadnienia jako też bolączki harcerstwa. O potrzebie oraz konieczności istnienia klubu tego rodzaju nie potrzeba mówić, stwierdzić należy jednak, że klub taki dobrze poprowadzony stać się może kuźnią, w której się urabia i hartuje dusze i serca ludzkie.

Z Tow. „Sokół".

W dniu 24 kwietnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Gniazda, 3-go, ul. Emilji 5 nadzwyczajne walne zgromadzenie, z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezesa, 2) zatwierdzenie wiceprezesa i skarbnika.

Ambulatorjum Polsk. Czerwonego Krzyża dla niezamożnej uczącej się młodzieży.

W przeciągu bież. roku szkolnego, t. j. od początku września ub. r. do 31 marca r. b.

Ambulatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża dla niezamożnej, uczącej się młodzieży udzieliło ogółem porad 1368. W tej liczbie płatnych po 2 zł. było porad 50, półpłatnych — 290 i bezpłatnych — 1028.

Ponadto z bezpłatnie wydawanego tranu korzystało 65 dzieci, dla których Instytucja wypotrzebowała z 5 kilogr. tego leczniczego środka.

Nowy przystanek kolejowy na linji Zgierz — Stryków.

Dzięki staraniom księdza Rogozińskiego, proboszcza parafji Szczawin, otwarto stały przystanek kolejowy w Gliniku, między Zgierzem i Strykowem i zaczęto sprzedawać bilety we wszystkich kierunkach na pociągi osobowe. Narazie przystają w Gliniku do nowego rozkładu jazdy takie pociągi, które z Łodzi wychodzą: 5.32. 13.52 i 20.10. Z Glinika do Łodzi: 9.15, 12 i 22.20. Bilet z Glinika do Łodzi kosztuje 96 gr.

Jest to więc wielkie udogodnienie i dla okolicznej ludności i dla mieszkańców Łodzi, którzy zechcą w niedziele i święta, po ciężkiej pracy, odetchnąć świeżem, leśnem powietrzem, jak również i dla tych, którzy mogą wyjeżdżać na letnisko w te okolice.

Ustalenie płac dozorców domowych.

Rozstrzygnięcie sporu przez nadzwyczajną kom. rozjemczą

Odbyło się w inspektoracie pracy posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej decyzją ministra pracy, w celu omówienia warunków płac dozorców domowych.

W konferencji brali udział: p inspektor pracy Wojtkiewicz, jako przedstawiciel ministerstwa pracy (przewodniczący), p. sędzia Ingersleben, jako przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości i p. komisarz rządu Iżycki, jako przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz przedstawiciele właścicieli nieruchomości i związków zawodowych.

Podczas dyskusji właściciele domów oświadczyli, że niezgadzają się na podwyższenie płac dozorców i opuścili posiedzenie.

Nadzwyczajna komisja o dyskusji ustaliła następujące płace dla dozorców I-ej kat. — zł. 25 tygodniowo, II-ej kat. — 18.50 zł., III-ej kat. — 13.50 zł., IV-ej kat. — 8 zł. i V-ej kat. — 5 zł tygodniowo płatnych z dołu.

Ukarani lichwiarze.

Za sprzedaż chleba po cenach wygórowanych pociągnięci zostali do odpowiedzialności piekarze: Ludwik Kackowski (Rokicińska 35), Alojzy Szczepaniak (Emilji 50), Emil Dawicz (Przędzalniana 62), Ewa Beniaszewska (Gołębia 6), Stanisław Bednarek (Wilcza 13), August Stejdel (Rokicińska 55), Krystyna Macke (Rokicińska 49), Marja Słochowa (Rokicińska 94), Fabjan Wajsfeler (Rokicińska 36), Juljusz Oskar Omenceter (Rokicińska 67), Antoni Górski (Rokicińska 91) i Marja Zawadzka (Rokicińska 58).

Ile mamy telefonów?

W ciągu pierwszego kwartału r. b. przybyło stacji telofonicznej nowych 400 abonentów, tak że obecnie ilość telefonów w Łodzi dochodzi do 5000.

W związku z powiększeniem się liczby abonentów, stacja przerobiona jest obecnie na 7000 abonentów.

Taryfa dorożek samochodowych.

Taksa za przejazd dorożkami samochodowemi, zaopatrzonemi w niebieskie chorągiewki, wynosi w dzień (od godz. 7 do 24) — 80 groszy za pierwszy kilometr i po 60 groszy za każdy następny kilometr; zaś taksa dorożek samochodowych, zaopatrzonych w czerwone chorągiewki wynosi 1 zł. za pierwszy kilometr i po 80 groszy za każdy następny. Taryfa nocna (od godz. 24 do 7), jest droższa o 50 proc. Za wyjazd poza granice miasta, o ile pasażer nie wraca do miasta obowiązuje taryfa o 50 proc. wyższa.

Ilość taksometrów w Łodzi.

Według danych Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich w ciągu marca r. b. zarejestrowano w Łodzi 4 nowe dorożki samochodowe.

Na dzień 1 kwietnia rb. zarejestrowanych było ogółem 64 dorożki samochodowe. Obecnie zaś kursuje po mieście 67 dorożek samochodowych.

Plombowanie liczników odbywa się w dni powszednie na Placu Wolności (Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, III p. pokój 52) od godz. 12 do 15 a w niedzielę i święta od 10 do 13—ej

Jak się powodzi łodzianom na emigracji?

Robotnicy fabryczni we Francji.

Tutejsze Związki Zawodowe otrzymały list od robotników będących we Francji na robotach. Robotnicy w liście swym donoszą, iż robotnik fabryczny wykwalifikowany pracę może otrzymać zawsze i stosunkowo dobrze płatną, gdyż może zarobić do 60 franków dziennie. Poważna liczba robotników rolnych dąży do fabryk, gdzie w stosunku do prac na roli znajdują pracę mniej krępującą jego wolność, lepiej płatną. Władze francuskie, chcąc przeciwdziałać tej ucieczce robotników z roli utrudniają im udzielanie pozwoleń pobytu. W rzeczywistości jednak skutki takiego zarządzenia są mało praktyczne i duży procent obecnych robotników fabrycznych rekrutuje się z rolników. Ci emigranci którzy pracę fabryczną znaleźli i pracują naogół znajdują się w dość dobrem położeniu materjalnem.

Korespondencje.

Z Konstantynowa.

(Ciąg dalszy).

Przemysł tkacki intensywnie rozwijać się zaczął już w roku 1830, a nabrał charakteru wielkiego przemysłu w połowie XIX wieku. Ośrodkiem jego była Łódź. Prymitywne maszyny tkackie zaczęto zastępować nowemi, bardziej udoskonalonemi. Fabryki powstawały jedna za drugą. Jakość wyrabianych materjałów nie ustępowała wartości materjałów zagranicznych i z powodzeniem konkurowała z produkcją Austrji, Niemiec, Francji a nawet Anglji, które ze względu na wysokie cło i transport musiały ustąpić pierwszeństwa przemysłowi krajowemu na rynkach Cesarstwa Rosyjskiego.

Włókienniczy przemysł łódzkich fabryk opanował rynki rosyjskie w takich rozmiarach, że produkcja mechaniczna nie mogła całkowicie zaspokoić potrzeb odbiorców, wobec czego zaczęła się wyłaniać produkcja domowa, to jest tak zwane chałupnictwo, które z biegiem czasu rozwinęło się w Konstantynowie i przerosło pod względem produkcyjnym fabryki mechaniczne ciesząc się popularnością do dnia dzisiejszego. Robotnicy, pracujący w fabrykach, po skończonej pracy, wieczorem wyrabiali na ręcznych warsztatach domowych lichsze tkaniny. W dzień na tych samych warsztatach (gdy tkacz pracował w fabryce) członkowie jego rodziny zastępowali go, uprawiając bez przerwy chałupnictwo. Ręczna wytwórczość rozwinęła się w Konstantynowie i dlatego, że pewne rodzaje materjałów mogły być wyrabiane tylko na ręcznych warsztatach.

Konstantynów, dzięki przemysłowi tkackiemu przybrał charakter miasta i był nim w istocie do roku 1869. Po tym okresie ze względów politycznych rząd rosyjski odjął Konstantynowowi prawa miasta i przemianował go na osadę. Naturalnie, że był to jeden z aktów represji po powstaniu 1863 roku, wszak wiadomo, że osada nie korzystała z tych praw i przywilejów jakie przysługiwały miastom. Redukcja szkół i reorganizacja szkolnictwa wogóle w Królestwie Polskim ujemnie wpłynęły na kulturalny rozwój Konstantynowa. Po roku 1869 Konstantynów ponownie stał się osadą, włączoną do gminy Rszew.

W roku 1914, w przededniu wojny światowej, Kosntantynów liczył 12,500 mieszkańców, 687 domów mieszkalnych, 16 fabryk, 2,600 warsztatów ręcznych (chałupników). Gdyby nie wojna, Konstantynów podniósłby się bardziej jeszcze, ku czemu posiada bardzo sprzyjające warunki: szerokość ulic, rozległość placów i rynków. Niestety, huragan wojny światowej przeszedł nad Konstantynowem i zburzył doszczętnie 169 domów przeważnie murowanych, tak, że dzisiaj w czasach rzec można normalnych Konstantynów smutny przedstawia widok.

Od dnia 1-go lipca 1924 roku Konstantynów dzięki staraniom mieszkańców ponownie został umiastowiony. Obecny burmistrz, Franciszek Gryzel, człowiek bogatej inicjatywy, niespożytej energji i czynu, z tytułu swego stanowiska zakreślił sobie plan działania w kierunku doprowadzenia miasta do stanu nietylko przedwojennego lecz i do podniesienia go do wysokości miast europejsko-zachodnich. Jakkolwiek zrealizowanie powziętych zamiarów nie należy do rzeczy łatwych i na liczne natrafia przeszkody — to przecież już dzisiaj widać owoce tej żmudnej i ciężkiej pracy. Miasto, które przez cały szereg ostatnich lat tonęło w ciemnościach jest oświetlone lampami żarowo-naftowemi, targowica urządzona na Placu Wolności ułatwia tranzakcję handlu końmi i bydłem, budynek łaźni miejskiej oprócz swego przeznaczenia hygienicznego upiększa miasto strukturą i stylem polskim, budowa rzeźni miejskiej jest na ukończeniu, wiele ulic zaniedbanych doprowadzono do porządku, wybrukowano, zadrzewiono; placom miejskim nadano charakter skwerów, budowa ratusza jest kwestją najbliższych dni, na gruntach miejskich w pobliżu cmentarza pobudowana zostanie w roku bieżącym fabryka domów drewnianych i żelazno-betonowych na sposób zagraniczny wraz z działem wyrobu chemikalji, co niewątpliwie wpłynie na zażegnanie bozrobocia, gdyż fabryka ta da zajęcie 800 do 1000 robotnikom. Konsorcjum tego przedsiębiorstwa łącznie z miastem połączy Konstantynów linją kolejową z głównym węzłem toru Warszawa-Kalisz. Odbudowa zniszczonych w czasie wojny domów raźno posuwa się naprzód dzięki interwencji burmistrza i sprężystej działalności zespołu Rady Miejskiej, bowiem dotknięci działaniami wojennemi obywatele otrzymują na dogodnych warunkach pożyczki państwowe. Wszystko to wytwarza bardzo sympatyczny stosunek mieszkańców do Magistratu i odwrotnie. Rozpoczętych budowli w mieście jest 28.

Jakkolwiek stan ludności miasta Konstantynowa wynosił w roku 1919 tylko 5,51[illegible] dusz, to dzisiaj liczy już 7,524, a jeżeli w tym tempie posuwać się będzie gospodarka miejska to do przedwojennego stanu ludności dojdzie Konstantynów w roku 1928.

Gdy się uwzględni ogólny zastój w przemyśle i handlu, to wszystko to, co do dzisiaj zrobiono jest niezaprzeczoną zasługą burmistrza Gryzla.

Wartość produkcji rocznej zakładów przemysłowych w Konstantynowie nie da się uchwycić w cyfry z uwagi na zastój, natomiast wartość produkcji chałupnictwa w Konstantynowie waha się od 8,000,000 do 10,000,000 złotych.

Konstantynów zajmuje obszar 1047 morgów kwadratowych a położony jest topograficznie na płaszczyźnie jak i wogóle całe województwo łódzkie.

Co do ludności, to podział procentowy przedstawia się w sposób następujący:

Katolików	53%
Ewangelików	32%
Żydów	14%
Baptystów	1%

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z naszego województwa

Z pow. Tureckiego.

Ze sprawozdania Inspektora Samorządu Gminnego

za I-szy kwartał 1926 r.

W I-szym kwartale zajmowano się głównie sprawami budżetów gmin miejskich i wiejskich. Ogólna suma budżetów gminnych dziewiętnastu gmin wiejskich na 1924 r. wynosi 414.875 zł. 54 gr., dochód gmin 334 — 875 zł. 54 gr. niedobór mający być pokryty z budżetu Pow. Związku Komunalnego na zasadzie art. 34 ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 r. o tymcz. uregul. finansów komunaln. 80.000 zł.

Sumy końcowe trzech gmin miejskich stanowią 193.827 zł. 58 gr., a mianowicie: m. Turku 101.598 zł. 52 gr., m. Uniejowa 39.243 zł., m. Dobrej 52.386 zł. 06 gr.

Budżety powyższe zostały zatwierdzone przez Wydział Powiatowy 9 marca r. b.

W pierwszym kwartale prawie wszystkie gminy były bez środków i nawet niezbędne wydatki nie mogły być płacone regularnie, gdyż podatki gruntowe, a tem samem dodatki na rzecz gmin, poczną wpływać dopiero w miesiącu kwietniu. Jednakże ogólny stan gmin pod względem finansomym będzię bardzo ciężki, a to po pierwsze ze względu na zastosowanie daleko idących oszczędności we wszystkich pozycjach, a powtóre z powodu zarządzenia o skreśleniu samoistnego podatku wyrównawczego po 1 zł. z hektara, skutkiem czego powstał niedobór 80.000 zł., który ma być pokryty ze źródeł powiatowego związku komunalnego. Zapomóg z kasy komunalnej, gminy nie mogą się spodziewać w bliższych miesiącach bowiem minimalne i nie otrzymywane w terminach wpływy powiatowego związku komunalnego, nie mogą wystarczyć na bieżące terminowe wypłaty tegoż związku.

W ubiegłym kwartale uchwalono w powiecie siódmą z rzędu kasę gminną pożyczkowo oszczędnościową, oraz kapitał zakładowy, a mianowicie w gminie Niewiesz. Obecnie 7 gmin (Goszczanów, Grzybki, Niewiesz, Pęcherzew, Ostrów-Wartski, Wichertów i Zelgoszcz) ma już uchwalone kasy. W pozostałych 12 gminach będą kontynuowane dalsze kroki w kierunku spowodowania uchwał pozytywnych.

W dalszym ciągu władza nadzorcza raz poraz otrzymuje z urzędów gminnych uchwały zgromadzeń gminnych, domagających się rozwiązania rad gminnych, z tych, lub innych powodów.

Wydanie nowej ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, staje się coraz bardziej kwestją niecierpiącą zwłoki.

W okresie kwartalnym były 4 zmiany na stanowiskach wójtów, a mianowicie: w gminach Biernacice, Niewiesz, Piekary i Wichertów, oraz burmistrza miasta Dobrej. Wszędzie dokonano wyborów uzupełniających z powodu różnych zmian, jako to śmierci, rezygnacji i t. p.

Na stanowiskach sekretarzy gminnych dokonano 3-ch zmian, to jest w gminie Kowale-Pańskie, Niewiesz, Biernacice. W dwuch wypadkach przeniesiono sekretarzy z jednej gminy do drugiej, a w trzecim wypadku, gm. Niewiesz przyjęto tymczasowo p. o. sekretarza na okres trzechmiesięczny. —

Radomsk

Autobusowa komunikacja z Radomska do Przedborza, Brzeźnicy, Działoszyna i Gidel jest obecnie ułatwiona. Doskonale urządzone auta a zwłaszcza „Expres" funkcjonują sprawnie; bez zawodu, dlatego też w ostatnich czasach ruch pasażerski wzmógł się pokaźnie na tej przestrzeni.

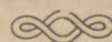
Centr. Związek Przeciwgruźlicowy urządza tydzień tak zwany przeciwgruźliczy. W związku z tem zawiązał się w Radomsku Komitet Organizacyjny, który w niedzielę dn. 18 b. m. urządził sprzedaż znaczka na ulicach naszego miasta, zaś o godz. 1 w poł. odbył się w kinemie odczyt p. t. „Zadanie walki z gruźlicą w Polsce", który wygłosił jeden z miejscowych lekarzy.

Kom. Org. opracował statut dla T-wa Walki z Gruźlicą i takowy po zaakceptowaniu na zebraniu przesłany został władzom do zatwierdzenia.

Towarzystwo Cyklistów na gruncie m. Radomska rozwija się pomyślnie, dzięki energicznym zabiegom zarządu, który nie szczędzi pracy w skupieniu wszystkich cyklistów w karby organizacji. Jak się dowiadujemy, to zarząd T-wa Cyklistów zamierza urządzić w dniu 3 Maja wyścigi kolarskie na przełaj. Zwycięzcy otrzymają żetony i dyplomy. — Atrakcja ta wywołuje zrozumiałe zainteresowanie wśród amatorów sportu kolarskiego.

Walka ze spekulacją żywnościową.

Władze administracyjne w województwie organizują specjalne komisje dla regulowania cen produktów żywnościowych, komisje te składać się mają z 2 ch grup: przedstawicieli wyborców oraz spożywców. W każdym mieście powinna powstać taka komisja złożona z ludzi sumiennych, gdzie jej jeszcze niema należy domagać się zwołania od magistratu.



Wyrok Sądu Apelacyjnego

w sprawie ex-posła Rudnickiego przeciw redaktorowi Konopackiemu potwierdził orzeczenie sejmowego sądu marszałkowskiego.

W kronikach naszego Sejmu długi czas pozostawało tajemnicą nagłe złożenie mandatu przez posła do Sejmu ustawodawczego Mieczysława Rudnickiego ze Zw. Lud.-Nar. Wiadomo było iż pan poseł zrzekł się mandatu na skutek orzeczenia sejmowego sądu honorowego, co było jednak przedmiotem rozważania honorowego, pozostawało zagadką, która wkrótce zresztą poszła w zapomnienie. Przypomniał ją i przyczynił się do wyjaśnienia zagadki sam p. Mieczysław Rudnicki, który, przeszedłszy ze Zw. L. Nar. do stronnictwa „Piasta", został profesorem gimnazjum, redaktorem „Wielunianina" i członkiem zarządu „Piasta„. Terenem wyjaśnienia tajemnicy stał się warszawski sąd apelacyjny. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Bohdan Konopacki redaktor „Tygodnika Wieluńskiego", oskarżony o zniesławienie w swem piśmie p. Mieczysława Rudnickiego przez zarzut płatnego szpiegostwa na rzecz żandarmerji rosyjskiej, w której ręce p. Rudnicki wydawał patrjotyczną młodzież polską. W kaliskim sądzie okręgowym p. Konopackiego skazano na 1 miesiąc więzienia. Obrońca skazanego adw. Zabłocki zaapelował, podnosząc fakt, iż nie pozwolono mu ani sprowadzić świadków, ani dokumentów sejmowego sądu honorowego. Sąd apelacyjny uwzględnił teraz żądania obrony. Wezwano świadków, załączono do sprawy odpisy z sądu marszałkowskiego. Wystawienie sprawy przed światło zgubiło niefortunnego oskarżyciela. Zeznania przesłuchanych świadków były druzgocące Okazało się, że 1917 roku p. Rudnicki został zdemaskowany w Odesie, jako płatny konfident żandarmerji rosyjskiej. Rudnicki, pozostając w Odesie w kontakcie z młodzieżą polską jako wykładowca literatury ojczystej, denuncjował żandarmerji legjonistów, członków P. O. W. i młodzież niepodległościową, wypełniając nią więzienia moskiewskie. Skandaliczna ta afera wydała się, dzięki zdemaskowaniu członka ochrany rosyjskiej Sadowskiego. Szpicel ów wobec p. Bron. Romaniszyna, p. Edmunda Szafrańskiego, p. J. Szyllinga i p. Al. Michałowskiego oświadczył, że Rudnicki był głównym informatorem żandarmerji. Obecny przy tem p. Rudnicki strasznie się oburzył, lecz Sadowski wyciągnął z kieszeni pisany ręką obecnego oskarżyciela i podpisany przezeń poufny donos do władz rosyjskich, denuncjujący Polaków. Na tego rodzaju bezsporny obrót p. Rudnicki oświadczył: — Gdybym nawet sypał, to tylko dla tego, że byli to Polacy austrjaccy!!!. Przesłuchany p. Romaniszyn i p. Kazimiera Złoczewska potwierdzili całkowicie tę okoliczność. Wezwany również na świadka Marszałek Trąmpczyński, zeznał, iż śp. poseł Seyda, kolega klubowy p. Rudnickiego i członek marszałkowskiego sądu honorowego, mówił mu, iż nabrał przekonania o słuszności zarzutów, czynionych posłowi Rudnickiemu. Na całość haniebnie obciążającą oskarżyciela złożyły się zeznania sędziów Berezowskiego i Falkiewicza, oraz posła Kaweckiego. Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Kwiatkowskiego uniewinnił red. Konopackiego z zarzutu zniesławienia, skazując go jedynie na 10 zł. grzywny za użycie w druku obraźliwych wyrazów „ostatni łotrzyk" i „kanalja"

Praszka.

Zatrzymana kontrabanda.

W ubiegłym tygodniu policja tutejsza przytrzymała w czasie przemytu przez granicę kilkadziesiąt worków tytoniu pochodzenia niemieckiego wagi około 530 kg. Część przemytników zdołała zbiedz na terytorjum niemieckie.

Po spisaniu protokułu tytoń został oddany na Komorę Celną zaś przemytnicy pociągnięci do odpowiedzialności karnej. swój.

Z Żytniewa.

W dniu 28 marca na zebraniu Koła Gospodyń Wiejskich w Żytniewie po przeczytaniu artykułu z „Głosu do Kobiet Wiejskich" pod tytułem „Zamach na sakrament małżeństwa" zebrane gospodynie w liczbie 40 z oburzeniem przyjęły projekt komisji prawniczej o ślubach cywilnych. Postanowiły jednogłośnie zeprotestować prawu sprzeciwiającemu się sakramentowi małżeństwa i przyszłości polskich katolickich rodzin.

Protest podpisany przez zebrane gospodynie został wysłany do Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Towarzystwie Rolniczem na imię autorki „Zamach na sakrament małżeństwa" Restorffowej.

Przewodnicząca: W/Z *Janina Sieradzka.*

Z gminy Galewice.

W naszej gminie zupełnie teraz jest inny porządek, wybraliśmy teraz nowego Wójta Adama Dusia młody człowiek, ale nadzwyczaj energiczny wziął się najpierw do reperacji dróg to też drogi zupełnie inaczej wyglądają jak dawniej za starego który był kilkanaście lat i nic nie zrobił a teraz rowy pokopane droga zniwelowana obsadzona drzewami owocowemi opalikowane i na każdym drzewku jest tabliczka które z dzieci sadziło, bo urządził święto sadzenia drzew przez dzieci szkolne. Co zasługuje na wielkie pochwały ale zato sąsiednia gmina Wieruszowska strasznie ma zaniedbane drogi jest tam kałuży kilkanaście prętów długości którą przez całą zimę trzeba było koniom nogi kaleczyć aby porąbać lud a przecież mają tam tyle piasku że nierobiło by to różnicy aby zasypali szarwarkiem.

Jeden z Gminy Galewice.

Z POLSKI.

Co się dzieje w naszym parlamencie.

Stoimy jasno: z jednej strony przedstawiciele Związku Ludowo-Narodowego, minister Skarbu Zdziechowski i prezes Komisji budżetowej Sejmu, dr. Głąbiński wypracowali projekt równowagi budżetu — a z drugiej socjaliści częściowo popierani przez N. P. R. sformułowali swoje postulaty.

Czego chcą pp. Głąbiński i Zdziechowski. Chcą podnieść dochody i zniżyć wydatki tak, aby dochody państwa całkowicie wystarczyły na pokrycie wydatków. Projekt rządu przedłożony Sejmowi w styczniu wskazywał deficyt w wysokości 200 miljonów złotych. Życie wykazuje, iż ten deficyt może być większy a więc projekt musi wskazać większe dochody lub większe oszczędności, aby te dalsze braki załatać.

Socjaliści wymyślili sposób bardzo prosty wydać 300 miljonów papierowego bilonu i dać jedną połowę na budowlę, drugą na pożyczki dla rolnictwa i przemysłu, ściągnąć 145 miljonów podatku majątkowego w ten sposób, iż tę sumę pożyczy płatnikom (Bank Gospodarstwa Krajowego (trzeba więc i Bankowi dać wypłaty — papier bilon), a pozatem podwyższyć taryfy pocztowe i kolejowe, podatki wszystkie w szczególności bezpośrednie, przywrócić oczywiście ruchomą mnożną w pensjach, założyć Centralę dewiz i Urząd przywozu i wywozu i — jakoś to będzie.

Typowy to dla lewicowców projekt. Przyjęty on być nie może jeśli państwa naszego nie chcemy rzucić w przepaść drożyzny, spadku złotego itd.

Temu lekkomyślnemu projektowi przedstawiają przedstawiciele Związku Ludowo-Narodowego inny, ściśle obmyślony projekt.

Projekt ministra Zdziechowskiego i prezesa Głąbińskiego proponuje oszczędności na sumę 140 miljonów i podwyżkę dochodu na sumę podobną. Oszczędności mają dać: w rentach 30 miljonów, w wojsku (dalsze) 25 miljonów, w uposażeniu pracowników (w porównaniu z płacami z 1 grudnia) 30 miljonów w kolei 55 milj., w policji 5 milj.

Wyższe dochody: na spirytusie o 40 milj. na stemplach i świadectwach szkolnych o 17 milj., na taryfach kolejowych 20 milj. na o 5 proc. podniesionych podatkach o 30 milj. na podwyżce opłat emerytalnych 8 milj, na opłatach osób wolnych (od wojska 1 milj., na opłatach za legitymacje kolejowe 1 milj., na trochę większym dochodzie z lasów, na udziale państwa w zysku przedsiębiorstw koncesjonowany itd. Ponadto dla zapłacenia i wycofania dotychczasowych pieniędzy sztucznych (biletów skarbowych) miałby być jednorazowo ściągnięty podatek po 5 złotych od tych samodzielnych osób, które nie płacą podatku dochodowego. —

Projekt pp. Głąbińskiego i Zdziechowskiego tem samem się odznacza, że jest możliwy do wykonania, że równo rozdziela ciężary dla wszystkich.

Różnice między obu projektami są wielkie — możliwość zgody mała. Związek Ludowo-Narodowy od zasad projektu swojego odstąpić nie może. Ważniejsze jest dobro Ojczyzny całej, niż zgoda z socjalistami.

Jeżeli rząd się rozleci — niech wiedzą wszyscy, kto go rozbił i kto będzie winien dalszym nieszczęściom kraju.

(—) *Stanisław Rymar*, Poseł na Sejm.

Odezwa Komisarza Rządu.

Korzystając z obecnej chwili zastoju gospodarczego w kraju oraz związanej z nim klęski bezrobocia, wrogie Państwu naszemu czynniki wywrotowe, połączywszy się z mętami społecznemi prowadzą planowo zbrodniczą robotę, urządzając w przeróżnych miastach demonstracje rzekomo bezrobotnych, ażeby siać bezład i zamęt, stworzyć w ten sposób odpowiednie podłoże dla wywrotowej agitacji przeciwpaństwowej oraz żerowisko dla żądnych rabunku żywiołów kryminalnych.

Demonstracje podobne powtarzają się w Warszawie od dni paru i jak przeprowadzone ścisłe dochodzenia stwierdziły, bierze w nich udział nader znikomy odsetek bezrobotnych, natomiast przeważającą większość stanowią przestępcy kryminalni oraz szumowiny społeczne.

Władze państwowe w chwili obecnej zajęte są organizowaniem jaknajdalej idącej pomocy dla bezrobotnych.

Narazie w Warszawie odpowiednie fundusze w formie pożyczki przekazane zostały Magistratowi, który oprócz dotychczas zatrudnionych 4500 bezrobotnych do dnia 17 b. m. da pracę dalszym 800, do dnia 24 b. m. dalszym 1000, tak iż na terenie stolicy w najbliższym czasie znajdzie zatrudnienie ogółem 6300 bezrobotnych.

W imieniu dobra Państwa i społeczeństwa wzywam wszystkich mieszkańców m. st. Warszawy do spokoju i nieulegania podszeptom tych, którzy Rzeczpospolitę Polską w kraj nędzy, głodu i ruiny zamienić pragną.

Jednocześnie oznajmiam, że nie dopuszczę do zakłócenia spokoju i uprzedzam, że wszelkie usiłowania w tym kierunku z całą energją i wszelkiemi środkami będą tłumione.

Winni stawienia oporu władzy pociągani będą do odpowiedzialności karnej z art. 122 i 142 K. K. które grożą zamknięciem w więzieniu na czas do lat 6-ciu.

(—) **p. o. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.**
Jan Tłuchowski.

Przygotowania do 3 maja.

Pragnąc w roku bieżącym nadać zbiórce „Daru Narodowego 3 Maja“ charakter najbardziej powszechny. Komitet Główny przystąpił już do prac organizacyjnych, zapewniając sobie, jak corocznie, prawo wyłączności zbiórkowej na terenie ośmiu województw od 3-go do 9-go maja włącznie. Na podstawie przeto rezporządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1925 r. za No. 9700/25 wszelkie sumy, zebrane na obszarze b. zaboru rosyjskiego, przeznaczone są wyłącznie na cele oświatowe „Polskiej Macierzy Szkolnej. Wysoki Protektorat, jakiego udzielić raczył Świętu „Daru Narodowego 3 Maja“ Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz zgrupowanie w Komitecie wszystkich Przedstawicieli Rządu, Sejmu i Senatu, Przewódców stronnictw oraz Przedstawicieli instytucyj społecznych i kulturalnych uczyni niewątpliwie z dni tych nietylko święto powszechnej ofiary na cele ogólno-oświatowe, ale nadto i święto radości, nabierające tym głębszego znaczenia, że przypada ono w roku bieżącym w 20-lecie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

Poznań.

Biuro kwaterunkowe międzynarodowego targu w Poznaniu zwraca uwagę na odezwę p. prezydenta miasta do pp. obywateli w sprawie zgłoszeń mieszkań dla kupców, przemysłowców i gości targowych.

Zgłoszenia przyjmuje się w biurze kwaterunkowem „Targu Poznańskiego (ul. Głogowska 42) i w Nowym Ratuszu (Stary Rynek) do dnia 25 kwietnia r. b.

Ceny wyznaczono następujące: za pokój I klasy o 1 łóżku 8 zł., o 2-ch łóżkach 12 zł., za pokój II klasy o 1 łóżku — 6 zł., o 2-ch łóżkach 9 zł., za pokój III klasy o 1 łóżku — 4 zł., o 2 łóżkach 6 zł.

O ile gość pozostsje więcej niż 2 doby, otrzymuje 25% opustu od powyższych cen.

Pod Słuckiem w płomieniach zginęło 90 ludzi.

W okolicach Słucka wybuchł wielki pożar. Spłonęło 800 zabudowań gospodarczych. W czasie pożaru straciło życie 90 ludzi. Spaliło się również bardzo wiele bydła.

Głośna Sprawa nadużycia w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbył się proces p. Huberta Lindego, Bogusława Hryniewicza i Wilhelma Bau‘a.

Prokuratorja generalna wystąpiła przeciw oskarżonym z powództwem cywilnem o zasądzenie solidarnie od p.p. Lindego, Bau‘a i Hryniewicza 55,779 dolarów i 19,148 zł., od Bau‘a i Hryniewicza 48,507 dolarów i wreszcie 1,451.036 zł. od p. Lindego.

Rozprawa karna toczyła się o wiele nadużyć, a mianowicie w sprawie nabycia domu dla P. K. O. w Łodzi, w sprawie sprzedaży nieistniejącego drzewa i cegły, w sprawie renty rumuńskiej po skończonych rozprawach wyrok nie został wydany bezwłocznie, a dopiero miał być ogłoszony w dniu następnym. Kiedy Linde opuścił gmach sądowy, przy zbiegu ulic Celnej i Brzozowej podszedł do niego sierżant Wacław Cmielewski i zabił go wystrzałem z rewolweru. Zabity H. Linde osierocił żonę i dwie córki, pozostające w krytycznem położeniu finansowem. Zabójca W. Cmielewski, lat 36, został schwytany i osadzony w więzieniu, przyznaje się do winy, uważa się „za mściciela krzywdy publicznej“. Grozi zbrodniarzowi kara śmierci.

Wyrok!

Tragiczny zgon ś. p. Huberta Lindego, który padł od kuli mordercy, nadał szczególne piętno ostatniemu aktowi tej ponurej sprawy.

Prokuratorja generalna nie cofnęła powództwa cywilnego, a że zatem kwestja ta musi być przez sąd rozpatrzona.

W następnym dn. wszedł na salę posiedzeń sąd, a po krótkich przemówieniach prokuratora p. K. Rudnickiego, i pełnomocnika prokuratorji generalnej, p. Wernera, sąd zdecydował postępowanie karne przeciwko Hubertowi Lindemu umorzyć i dopuścić adw. Szurleja do udziału w sprawie, w charakterze obrońcy z urzędu interesów spadkobierców.

Po ogłoszeniu tej decyzji sąd udał się na naradę, po której wyniósł następujący wyrok.

Sąd okręgowy w Warszawie w składzie: przewodniczący sędzia J. Kozakowski, sędziowie: T. Krassowski, J. Rościszewski, sekretarz apl. J. Stankiewicz, przy oddziale prokuratora K. Rudnickiego.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej orzekli: Wilchelma Bau‘a, lat 51, oraz Bogusława Hryniewicza, lat 45 skazać każdego z nich na karę:

W. Bau‘a na 2 lata i 6 miesięcy zamknięcia w więzieniu, zastępującem dom poprawy, z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu zapobiegawczego od 22 go stycznia 1926 r.

B. Hryniewicza na rok więzienia.

Koszta sądowe, z wyjątkiem związanych z odroczeniem rozprawy w dniu 8 kwietnia, ściągnąć od osądzonych Bau‘a i Hyniewicza solidarnie.

Tytułem powództwa cywilnego zasądzić: od Bau‘a na rzecz P. K. O. 1) równowartość sumy 25,940 dolarów, podług kursu w dniu uiszczenia i 2) sumę 19,148 zł. Obie sumy z procentami od 3 kwietnia 1922.

Zasądzić od Huberta Lindego na rzecz P. K. O. 1,427,503 zł.z procentami od 3 kwietnia 1926 roku.

Zgłoszone w stosunku do wszystkich podsądnych solidarne powództwo w wysokości 17,779 dol. pozostawić bez rozpoznania.

Ponadto sąd zdecydował w stosunku do oskarżonych dotychczasowy środek zapobiegawczy utrzymać w mocy. (Bau przebywa w areszcie Hryniewicz jest na wolności za kaucją).

ZE ŚWIATA.

Mussolini w Afryce.

Przegląd wojsk.

W imieniu miasta gorące powitalne przemówienie po arabsku wygłosił burmistrz Tripolisu Hassuna-Pasza. Mussolini przejechał konno przed zgromadzonemi wojskami, wśród których znajdowały się oddziały libijskie i erytejskie. Defilada ta, która wypadła niezwykle malowniczo i imponująco, trwała około godziny. Podczas defilady armaty dawały salwy, grały orkiestry, a olbrzymie tłumy zgotowały premjerowi entuzjastyczną owację.

W odpowiedzi na przemówienie wodza tłumy wzniosły entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje król, niech żyje Mussolini!"

Mussolini odpowiada faszystom afrykańskim

W odpowiedzi na powitanie faszystów powiedział Mussolini:

„Faszyści włoscy w Tripolisie! Wasze powitanie, pełne entuzjazmu, przypomina mi wspaniałe zebranie w naszej macierzy. Dziękuję wam z głębi serca. Reprezentujecie tu Włochy, które faszyzm znalazł umierającemi, a które czyni coraz bardziej potężnemi i rozkwitającemi. Moja podróż nie może być tłomaczona jako zwykła czynność administracyjna. Podróż ta jest w rzeczywistości stwierdzeniem siły narodu włoskiego (oklaski), manifestacją potęgi narodu, który wywodzi się z Rzymu i który przyniósł na wybrzeża afrykańskie tryumfujące i nieśmiertelne pęki rózg. To los kieruje nas do tej ziemi. Nikt nie może zatrzymać koła przeznaczenia i nikt nie może złamać naszej nięugiętej woli. Niech żyje król! Niech żyją Włochy! Niech żyje faszyzm! (entuzjastyczne oklaski).

Austrja.

W tych dniach podpisał premjer Skrzyński w imieniu rządu polskiego i kanclerz dr. Rameck imieniem rządu austryjackiego traktat konsyljacyjny i arbitrażowy pomiędzy Austrją i Polską. Po podpisaniu traktatu odbyli dwaj mężowie stanu konferencję w sprawach politycznych i handlowych.

Grecja.

Bombardowanie miasta Salonik — 200 osób zabitych lub ciężko rannych.

„Neus Wiener Tageblatt" donosi, że ruch powstańczy w Salonikach został stłumiony, a przywódcy aresztowani. Podczas walk zbombardowane zostało przez lotników miasto Saloniki, przyczem 200 osób, a pomiędzy nimi wiele kobiet i dzieci zostało zabitych lub ciężko rannych.

Watykan.

Rokowania między Stolicą-Apostolską a rządem sowieckim doprowadziły do wznowienia stosunków, które pozwolą Kościołowi wznowić swą działalność w Rosji. Mienia kościelnego, przez siebie zagrabionego, Sowiety nie chcą zwrócić Kościołowi.

Alzacja.

W poniedziałek wielkanocny odbyła się w Nancy olbrzymia manifestacja katolików alzackich w obronie konkordatu, obowiązującego, jak wiadomo, w Alzacji od r. 1901. Masonerja francuska, posługując się pionkami rządu, starała się dotąd wszystkie siły ciemne poruszyć, aby ten konkordat znieść. Na czele katolików alzackich stanął jednak dzielny biskup strasburski, ks. Karol Ruch, który po mistrzowsku odpiera od czasu wyborów 11 maja 1924 r. wszystkie ataki Herriotowsko-blumowskie na prawa katolików w sprawie kultu, szkoły i własności kościelnej. Manifestacja w Nancy jest jednem dalszem ogniwem w nieustannej, choć cichej walce.

Samodzielna niezależna Mandżurja.

Z Pekinu donoszą, że władze zarządzające Mandżurji, jak również szereg parlamentów prowincjonalnych, unieważniły szereg postanowień i zarządzeń rządu pekińskiego. Ostatnie wiadomości zdają się potwierdzać pogłoskę, że Czang-Tso-Lin ogłosił samodzielność i niezależność Mandżurji.

Jak się traktuje robotnika polskeigo?

Prawie „handel niewolnikami"

W tych dniach przybył do Wolnego Miasta transport polskich robotników sezonowych rolnych, zwerbowanych przez ajentów z Pomorza. Przez samo Licewo przeszło około 200 osób. Część robotników rolnych, którzy nie odpowiadali wymaganiu tutejszych przedsiębiorstw, znalazła się bez dachu nad głową na stacji Tczew, gdzie przez kilka dni w nędzy oczekiwała wraz zrodzinami łaskawego zaangażowania do pracy przez tutejszych inspektorów rolnych, którzy wybierali jedynie młody i silny materjał ludzki. Traktowanie robotników przypominało handel niewolnikami.

W związku z zaangażowaniem robotników polskich do robót rolnych w Wolnem Mieście przez obszarników gdańskich — „Danz. Velkstimme" wyraża silne oburzenie, że właśnie te sfery nacjonalistyczne i monarchistyczne, które rzekomo wiernie stoją przy niemczyźnie, gdy idzie o interes, sprowadzają polskich mniej wymagających robotników zamiast dać pracę 5000 bezrobotnym robotnikom polnym Wolnego Miasta.

Redaktor w imieniu Komitetu — prof. JÓZEF SEREDNICKI. Wydawca: Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA".